



NIECH ŻYJE! JANDA!

Pojawiła się na naszych ekranach przed dziesięciu laty. I od razu wzbudziła emocje. Jednych fascynowała, innych drażniła, ale na pewno była obecna i tej obecności trudno było nie dostrzec. Jej gra, a także postawa i poglądy były jasne i wyraziste. Krystyna Janda nie chciała dać się zamknąć w roli aktorki. Była przede wszystkim obywatelką wykonującą zawód aktorki. A zawód nie zwalniał z zainteresowania otaczającą rzeczywistością. Przeciwnie, poszerzał zakres wpływów obywatelskiej postawy. Bez wątpienia w minionej dekadzie polscy aktorzy dowiedli tego z uderzającą jasnością.

Rola Agnieszki w filmie Wajdy *Człowiek z marmuru* była dla Krystyny Jandy wspaniałym wejściem na narodowy parnas. Uosabiała tam całe pokolenie młodych, którzy na swój prywatny rachunek podjęli walkę z pleniącym się wokół totalitarnym kłamstwem i bez wahania ponosili jej koszty. *Człowiek z żelaza* poszerzył tę rolę, wpisując ją w kraj-
obraz toczącego się właśnie nie-

zwykle dramatycznego rozdziału współczesnej historii. Interpretacja tej walki, ukazanie poszczególnych sił i prawdopodobny rozwój wypadków dla wielu widzów stały się swoistym brykiem, który unaoczniał przyszły rozwój wypadków. Pracę nad filmem kończono pośpiesznie, aby przedstawić obraz na najważniejszym festiwalu kina — Cannes 1981. *Człowiek z żelaza* otrzymał tam najwyższą nagrodę, jaką kiedykolwiek zdobył polski film.

W owych gorących miesiącach Krystyna Janda nakręciła jeszcze jeden film. Opowiadał o stalinowskim wymiarze sprawiedliwości w Polsce i był dziełem młodego reżysera. Film, ukończony już w stanie wojennym, legł na półce. Przez lata funkcjonował w niekontrolowanym obiegu video. Aby trafił na oficjalne ekrany, trzeba było ogromnych przemian w kraju i na świecie. Dziś jest już dostępny, ale, niestety, zdarzyło się to niedawno, już na dnie gigantycznego kryzysu gospodarczego, który odrzucił ludzi od kina.

Właśnie za rolę Toni w *Prze-
stuchaniu* Ryszarda Bugajskiego, które w tym roku zaprezentowano na kolejnym festiwalu w Cannes, przed kilkunastu dniami Krystyna Janda zdobyła główną aktorską nagrodę.

Przez minione lata aktorka wiele pracowała. Grała w kraju i za granicą. Próbowała sił w piosen-
sence, występowała w monodramie, ostatnio witamy ją w niedzielny wieczór w roli Heleny Modrzejewskiej.

W wypowiedzi udzielonej „Gazecie Wyborczej” już po powrocie z nagrodą Janda wspomniała o reakcji przewodniczącego jury w Cannes, Bertolucciego: „Nie wiedziałem, że tak przyjemnie jest dawać pani nagrodę. Nikt się tu tak od dziesięciu lat nie cieszył. Pani tak krzychała z radości, że myśleliśmy, że coś się stało”.

I, rzeczywiście, coś się stało. Nagrodzono nie tylko pracę, talent, pomysł, odwagę, także ludzkie i obywatelskie postawy zarówno wielkiej gwiazdy, jak całego polskiego środowiska filmowego i aktorskiego. (bł)